GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 74. — W Czwartek dnia 30. Marca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Marca.

Paix powiada, że na uroczystość kwietniową w Wersalu spodziewają się przybycia kilku zagranicznych Xiążąt.

Dziennik sporów tak się wyraża o projekcie do prawa względem nadania dóbr Xięciu Nemourskiemu: Projekt ten do prawa jest właśnie stanowiskiem, na którém się wszystkie stronnictwa oppozycyjne pojednały. I w istocie nie ma téż dogodniejszéj sposobności do powstawania przeciw władzy królewskiéj i tronowi. Ministrowie żądają posiadłości nieruchoméj dla jednego z synów królewskich. Nie jestże to kary godném kuszeniem się o przywrócenie arystokracyi! Ale zwróćmy się do roku 1830. W ówczas domagał się Pan Lafitte jako Prezes Rady gabinetowéj i Minister skarbu, aby z tak nazwanych orleańskich posiadłości utworzono dotacyą dla Następcy tronu, skoro tenże 18ty rok życia swego skończy, lecz żeby dotacya ta po jego na tron wstąpieniu do korony powróciła. Prócz tego żądał, aby dla późniéj narodzonych synów królewskich wyznaczono posiadłości nieruchome, mianowicie w lasach, i Izba zasadę takową pochwaliła. Dla czegoż więc teraz chcą zbyć gotówką Xięcia Nemourskiego? Projekt takowy do prawa stanie się niezawodnie w Izbie Deputowanych przyczyną do scen nieprzyjemnych i Ministrowie doznają niezawodnie interpellacyi o liście cywilnéj. Tę jednę zatém uczynimy tu jeszcze uwagę: W czterech ostatnich latach panowania Ludwika XVIII. wynosiły wydatki Króla na muzeum 1,840,000 franków, w czterech ostatnich latach panowania Karola X. 2,691,311 fr., w czasie czterech najpiękniejszych lat cesarstwa 1,800,000 fr., w ciągu lat 1833. do 1836. zaś 4,769,710 fr. Liczby te są zdaniem naszém najlepszym dowodem przeciwko przeciwnikom listy cywilnéj, i dla tego nie wahamy się z przytoczeniem ich tutaj, ile że każdemu sprawiedliwość oddać należy, a nawet i Królowi.

Pułk 41. liniowy opuścił wprawdzie Paryż, lecz nie poszedł, jak wczoraj donoszono, do Amiens, tylko zrobił zamianę z pułkiem jednym z załogi lugduńskiéj.

Czytamy w Temps: W Ministerstwie spraw wewnętrznych mocno się troszczą o opłakania godny stan klassy wyrobniczéj w Lugdunie. Rzecz ta stała się nawet przedmiotem obrad na Radzie Ministrów. 28 do 30,000 rzemieślników zostaje bez chleba i roboty. Maire lugduński wystawił rządowi stan ten w prawdziwém świetle i o spieszną pomoc prosił. Summa 20,000 fr. rozdana za zleceniem Ministra spraw wewnętrznych niedostateczną zu-

pełnie jest jałmużną. Smutne wiadomości nadesłane z St. Etienne jeszcze bardziéj rzecz tę zawikłały. Najznakomitsze nawet domy zaprzestały prawie całkiem roboty; fabryki, które od lat 20 nieznały co to jest święto, z przymusu zapewne teraz uczynić to będą musiały. Wczoraj zapewniano w Izbie, że Deputowani departamentu Ligiery i Rodanu prosili Ministra, aby obmyślił skuteczny środek prawodawczy dla zaradzenia téj niedoli.

Żaden proces zapewne jeszcze nie zatrudniał tylu pisarzy, jak proces Meuniera. Już prawie od trzech miesięcy ciągle 14 urzędników jest zajętych przepisywaniem posłuchań, rozkazów chwytania nowych osób, urządzeniem słuchania świadków i t. d. I teraz jeszcze nie można wiedzieć, kiedy się sprawa ta w Izbie Parów toczyć będzie.

Journal de Paris powiada: W téj chwili odebraliśmy nowsze wiadomości z Rzymu, w których znajdujemy zupełne potwierdzenie naszego dawniejszego doniesienia, że Papież wszelkich używa środków, aby skłonić Arcybiskupa paryzkiego do przyzwoitszego brania się względem rządu. Wysoka mądrość naczelnika kościoła poznaje dokładnie, jak dalece zajęte przez Pana Quelen stanowisko przeciwne jest obowiązkom Biskupa i interessom religii; jak łatwo ono może utrzymać zgubne przesądy, które wykorzenić należy i jak bardzo odstręcza umysły, które cnotami ewanielicznemi przywięzywać do siebie należy. Radzibyśmy byli dowiedzieć się od Pana Quelen, na jakim on się texcie opiera, gdy nietylko władzy świeckiéj, ale także ojcowskim radom i nawet prośbom Papieża sprzeciwiać się usiłuje. Możemy jak najuroczyściéj zapewnić, że doniesienie to wypłynęło z zupełnie wiarogodnego źródła.

Monitor umieścił dziś następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 18. bież. m.: Uderzenie Generała Ewansa na Hernani całkiem się nie powiodło, gdy Don Sebastian, zaniechawszy dawania baczności na Saarsfielda, przyprowadził 8 batalionów na pomoc Karolistom. Odparci Krystyniści utracili wszystkie od dn. 10. b. m. zajęte stanowiska i powrócili dziś po południu w największym nieładzie do San Sebastyanu, dokąd już przed nimi 1500 ranionych przywieziono.

Jeden tutejszy dziennik powiada: Podwójnie wczoraj byliśmy zdziwieni widząc depeszę telegraficzną na giełdzie przybitą, w któréj o korzyściach przez Generała Ewansa odniesionych donoszono; raz bowiem już dawno nie widzieliśmy na giełdzie depeszy telegraficznych o sprawie hiszpańskiéj, a drugi raz depesze takowe żadnego na kurs papierów nie wywierały wpływu. Lecz zadumienie nasze znikło po przeczytaniu w wieczornym dzienniku ministeryalnym drugiéj telegraficznéj depeszy, która o godzinie 4½ nadejść miała. Wyznać należy, że rząd jest bardzo nieszczęśliwy z swemi depeszami telegraficznemi, bo zawsze prawie rzecz się ma inaczéj. Miałażby bowiem depesza ta na raz o godzinie 4½ do Paryża przybyć? Albo czyliżby za zuchwałe było twierdzenie, że rząd ogłaszając pierwszą depeszę, już wiedział o pierwszém zdaniu: Natarcie Generała Ewansa nie udało się zupełnie.?

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Marca.

Wspomniane dawniéj pismo, odebrane z Odessy przez tutejszych właścicieli „Vixenu“, pochodzi od samego Pana Childsa, Kapitana tegoż okrętu, i datowane jest dnia 23. Lutego. Kapitan donosi, że się Admirał rossyjski odwoływał do artykułu gazety Morning-Chronicle z dnia 20. Listopada r. z. według którego okręt „Vixen“ szczególniéj prochem był naładowany. W skutek tego uznano ów okręt za dobrą i prawną zdobycz. Po zawieszeniu na tym okręcie bandery rossyjskiéj oznajmiono osadzie, że jéj Cesarz wszelką karę darował, ponieważ o ładunku owym niewiedziała, i że swoję prywatną własność zabrać może. Następnie zalecono jéj udać się na pokład rossyjskiego brygu „Ajax“, który d. 29. Stycznia z Sebastopolu do Odessy odpłynął, ale z powodu niepomyślnego wiatru znowu do pierwszego portu powrócił. On (Kapitan) przeto i Pan Bell udali się kosztem rządu rossyjskiego lądem i przybyli do Odessy dn. 20. Lutego o północy. Tu złożyli swoje uszanowanie Hrabiemu Woroncowi, który ich bardzo mile przyjął, wygodne mieszkanie i każdemu codziennie po 5 rubli, a dla sług po 2 ruble wyznaczył. Poźniéj oznajmił im, że Cesarz pozwolił im powrócić do Konstantynopola, na co tenże (Kapitan) przez Konsula angielskiego, Pana Jamesa, oświadczyć kazał, że jest poddanym angielskim a nie Muzułmanem. Nie otrzymał przecież na to odpowiedzi, tylko policya zażądała przez niejakiego Pana Carruthersa od niego i jego towarzysza rewersu, zawierającego zobowiązanie się, że bez poprzedniego zapytania się władzy rządowéj nigdzie się nie ruszą. Nie przychylono się do żądania, aby takowe domaganie się na piśmie ułożone było, ale nareszcie musieli się skłonić do tego, ponieważ im policya zagroziła, że w razie przeciwnym straż pod ich oknem ustawią. Kapitan spodziewał się w ciągu tygodnia w Konstantyno-

polu stanąć, a z tamtąd zamyślał z Panami Beilem i Mortonem do Londynu popłynąć.

Hrabia Björnstierna, Minister szwedzki przy dworze St. James, wrócił tu z ostatniéj podróży swojéj na ląd stały.

Liczba parów w Izbie wyższéj wynosi teraz 394. Z tych 272 kreowani są dopiero od 1762 roku.

Wiadomości z Mexyku, otrzymane drogą Nowego Orleanu, dochodzą 17. Grudnia. Dotychczasowy Poseł mexykański w Washington, który opuścił Stany Zjednoczone z powodu dokonanego jakoby przez generała Gaines naruszenia traktatu, przybył już do Mexyku. Rząd równie jak i gazety zachowanie się jego chwalą. Rząd przeznaczył 4,000 dollarów miesięcznie na wykupywanie żołnierzy zostających w niewoli u Texyjczyków. — Wiadomości z Texas dochodzą 19. Stycznia. Przed kilku dniami otrzymano w Kolumbii wiadomość o zbliżeniu się do granic Texasu wielkiego wojska mexykańskiego. Wydział wojny ogłosił wiadomość tę w odezwie, wzywającéj każdego do broni, dla oparcia się nieprzyjacielowi. Generał Huston wyjechać miał wkrótce do wojska. General Austin, który był głównym sprawcą powstania w Texas, umarł przed kilku dniami. Smierć jego sprawiła powszechny smutek. Rząd Texasu wyprawił nowego Posła do Stanów Zjednoczonych, w osobie P. Hunt, który 15. Stycznia stanął był w South-West-Pass.

Hiszpania.

Morning-Chronicle umieściła doniesienia swego korrespondenta, odebrane wprost z San Sebastyanu, sięgające przecież tylko do godziny 11. wieczorem dnia 10 Marca, i służące jedynie do uzupełnienia pierwszych doniesień Monitora o wypadkach dnia tego. Okazuje się z owego doniesienia korrespondenta, że Krystyniści rozpoczęli swoje zaczepne działania o godzinie 3ciéj zrana wystrzałami z armat do wzmocnionego wzgórza Alza. Przy użytych do tego działach byli artyllerzyści z lądowéj i morskiéj artylleryi angielskiéj i legionu angielskiego. Wkrótce spędzono Karolistów z tego wzgórza. O godzinie 6½ zrana zdobyła brygada Generała Chichestera z legionu angielskiego wzgórze Amezagana bez wystrzału. Silny stawili Karoliści opór przy natarciu na tak nazwaną Altura de la Venta i na wysoki i skalisty pagórek, górujący nad drogą z Oyarzunu do Astigarragi. Tuto szczególniéj użyto wojska hiszpańskiego, które znaczną poniosło stratę. Batalion żołnierzy morskich angielskich stał przez dzień cały w odwodzie; angielscy oficerowie morscy przeciwnie i majtkowie byli niezmiernie czynni pod dowództwem Lorda Johna Haja. Strata Krystynistów była bardzo znaczna. O godzinie 6téj z południa przywieziono już do San Sebastyanu 36 ranionych Anglików i 554 Hiszpanów. Korrespondent wspomniany podaje ogólną stratę na 700 ludzi i sądzi, że Karoliści nierównie więcéj jeszcze ucierpieli. Za nastaniem dopiero nocy zaprzestano walki, a General Ewans tyle ziemi zdobył, że jego prawe skrzydło opierało się o rzekę Urumea, pod zasłoną mocnego stanowiska Amezagana, lewe zaś o wyżéj wspomniany pagórek, górujący nad drogą z Oyarzunu do Astigarragi. Główna kwatera była w Alzy, i już czyniono przygotowania, końcem popierania działań dnia następnego przy ustawieniu bateryi i usypaniu wałów. Podług innych doniesień z Behobii z dnia 10. i z St. Jean de Luz z dnia 11. zdaje się wynikać, że Krystyniści dopiero po zdobyciu Astigarragi, którą znowu opuścić musieli, owe stanowisko zajęli. Na témto miejscu miał batalion Chapelgorrysów, zaczepiony przez pięć razy liczniejszego nieprzyjaciela, prawie do szczętu być zniszczonym, tak, że tylko trzech oficerów, i to jeszcze ciężko ranionych, ocalało. List z St. Jean de Luz donosi, że Oyarzun i Renteria są w ręku Krystynistów, i że kroki nieprzyjacielskie znowu dn. 11. po południu rozpocząć miano, gdy się Generał Ewans o poruszeniach Saarsfielda i Espartery dowiedział; w skutek tego bowiem postanowił Ewans zaczekać, dopókiby ci Generałowie bardziéj się nie posunęli, aby potém wspólnie działać mogli. Ostatni ten list podaje stratę Krystynistów na 800 — 1000 ludzi. Wiadomości nadesłane do Londynu z Bajonny z dnia 11. Marca potwierdzają, że Generał Ewans zdobył dn. 10. stanowisko pod Amezaganą, lecz że uderzenie na Astigarragę nie pomyślnie się udało; jako też, że jedna z jego kolumn, przewieziona statkami parowemi do Guetarii, przełamała linią karolistowską pod Andoainem i zdobyła wieś, w któréj Don Carlos miał główną kwaterę. Saarsfield miał d. 10. wyruszyć do doliny Ulzama i ścierał się z przedniemi czatami Karolistów. Działa Karolistów przywieziono d. 10. wieczorem do St. Jean de Luz.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 28. Marca zamyka między innémi następujące kroniki osobiste: Kandydat urzędu szkolnego Albert Pampuch ustanowiony jest niższym nauczycielem przy Król. Progymnazjum w Trzemesznie. Do-

tychczasowy interimistyczny Sekretarz powiatowy Gladisch w Poznaniu został ostatecznie Sekretarzem powiatowym powiatu Poznańskiego mianowany; — następujące doniesienie o targu: Podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj, iż targ odbywający się w Stęszewie w każdą środę, nadal w czwartek każdego tygodnia będzie miał miejsce; — obwieszczenie tyczące się donoszenia o jakowych reklamacyach powiatowym kommissyom naborowym w przyzwoitym czasie; — oraz obwieszczenie względem wynagrodzenia dla urzędów kościelnych i t. d. za dawniejsze swobody i t. p.

Piszą, iż wyrabianie cukru z kasztanów stać się może tak ważném, jak fabrykacyja cukru z buraków. Z kasztanów zyskać można 14 procentu cukru, czego buraki nie wydają.

Pewien Anglik zrobił odkrycie, że woda przeznaczona do prania bielizny, zmieszana z białą glinką, z któréj fajki robią, takiéj białości dodaje bieliźnie, jak gdyby dopiero co z blichu wyszła, i że taż jakkolwiek byłaby zabrukaną, prana z tą glinką, oszczędza do połowéj roboty, a przynajmniéj czwartą część mydła. Glinkę należy bądź zmieszać z przeznaczoną do prania wodą, bądź wraz z mydłem nacierać nią brudną bieliznę, co tak często powtarzać potrzeba, dopóki bielizna czystą nie będzie. Wszyscy ci, co tego sposobu używali, odkryciu temu pochwały oddają.

Junak niewieści. — Takim junakiem była śpiéwaczka La Maupin, we Francyi. Urodziła się r. 1675, należała do szkoły Lullego i wiodła krótkie, ale awanturnicze życie. Poszła za mąż za pewnego młodego bez utrzymania człowieka, a gdy ten dostawszy wreszcie posadę na prowincyi, tamże się oddalił, nie chciała mu towarzyszyć. Porzuciła go i udała się do fechtmistrza, którego sztukę w wysokim stopniu przyswoić sobie umiała. Pojechała z tym człowiekiem do Marsylii, gdzie z potrzeby musiała się do opery zaciągnąć, co, ponieważ dobrą była śpiéwaczką, z łatwością jéj przyszło. Po upływie roku udała się do Paryża, tam r. 1693 wystąpiwszy najprzód w roli Palady, w operze *Kadmus*, otrzymała największe pochwały, i szczęście od tego czasu ciągle jéj sprzyjało. Obrażona przez śpiéwaka Dumeni, przebrała się po męzku, czatowała na niego na placu *des Victoires* i wezwała na pojedynek. Gdy bić się wzbraniał, wypłazowawszy go dobrze, wzięła mu zégarek i tabakierkę. Nazajutrz, gdy się Dumeni chwalił, że przeciw trzem ludziom, obedrzéć go chcącym, się bronił, opowiedziała to zdarzenie i pokazała zabrane mu rzeczy. Ze śpiéwakiem Thevenart, podobnym obeszła się sposobem i musiał ją publicznie przepraszać, ukrywając się przed nią przez trzy tygodnie w *Palais royal*. Na balu, danym przez brata Króla Ludwika XIV. wystąpiła także po męzku, a ponieważ nieprzyzwoicie względem jednéj damy znalazła się, więc trzej przyjaciele téj pani wyzwali ją na pojedynek. Odkryciem płci swojéj byłaby walki unikła, lecz nie uczyniwszy tego, dobyła oręża i trzech przeciwników swoich trupem położyła. Potém jak najspokojniéj wróciwszy na salę, i opowiedziawszy królewskiemu bratu rzecz całą, upraszała go, by za nią wstawił się do Króla. Po kilku podobnych przypadkach przeniosła się do Bruxelli, gdzie się poznała z Elektorem bawarskim. Ten Xiążę przysłał jéj przez Hrabiego d'Arcos kiesę ze 40,000 liwrów, z rozkazem wszakże, by Bruxellę opuściła. La Maupin, rzuciwszy mu kiesę ze wzgardą, powróciła do paryzkiego teatru opery, który opuściła dopiéro r. 1705, połączywszy się powtórnie ze swoim dawnym małżonkiem. Odtąd żyła z nim na prowincyi, ale czas krótki tylko, gdyż r. 1707 w 32gim roku życia umarła.

Jeszcze słowko o grypie. — Pisma niemieckie, z których wyjęliśmy udzielone wiadomości o grypie, przytaczają: że grypa jestto wyraz francuzki, mający oznaczać jakiś kaprys, jakąś szczególną skłonność do czegoś, i że r. 1743 był zastosowany do epidemicznéj febry katarowéj. Teraz niejaki Dr. M. Masch robi w Nr. 46. Gazety Wiedeńskiéj z r. b. sprostowanie téj wiadomości, wracając wyrazowi grypa jego sławiańskie źródło. Wyraz ten pochodzi ze sławiańskiego języka od chrypki, chrypienia; u Sławian bowiem, w ich wędrówce ze wschodu na zachód, choroba ta najprzód się pojawiwszy, imię sławiańskie chrypki dostała. To jeszcze zasługuje na uwagę, że i dawniejsi autorowie lekarscy chorobę tę *catarrhus russius seu polonicus* nazywają, szczegół, który nie tylko piérwsze pojawienie się téj choroby pomiędzy narodem sławiańskim, ale oraz sławiańskie źródło jéj nazwy udowodniać się zdaje. (R. L.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Stopanowo w Powiecie Szamotulskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 34372 Tal. 25 sgr. 5 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 12. Października 1837.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Marca 1837.